

Trzeba być konsekwentnym

Wywiad z Jerzym Owsakiem

❖ *Co sądzisz o działalności takich organizacji jak nasze stowarzyszenie? Czy kwestię rasizmu, nacjonalizmu, szowinizmu w Polsce postrzegasz jako problem? Wielu zarzuca nam, że zwalczamy ruch, którego nie ma, problem, który w Polsce nie istnieje. To samo dotyczy działalności Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Pomimo iż prowadzisz największą w kraju lekcję wychowawczą, permanentnie jesteś atakowany, głównie ze strony polityków prawicowych, części hierarchów Kościoła...*

♦ Demokratyzacja życia w Polsce spowodowała, że zawiązało się mnóstwo przeróżnych organizacji, stowarzyszeń itp. Między innymi istnieje nasza Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy oraz Wasze stowarzyszenie. Skoro istniejecie, to znaczy, że jest taka potrzeba.

Polacy są straszliwymi rasistami. Szowinizm narodowy jest obecny w Polsce i nie jest to wcale bardzo marginalne zjawisko. Potwierdzał to np. program **Wojciecha Cejrowskiego „WC kwadrans”**. Wbrew temu co ludzie myślą, że ode mnie usłyszą – żałuję, że już nie ma go w TV, pomimo faktu, że zarzucano mu, iż jest rasistowski. Tak naprawdę pokazywał on tylko to, co w Polsce istnieje. To nie był program, którego nikt nie oglądał. On miał bardzo dużą oglądalność. Był najbardziej wiarygodnym probierzem, że w Polsce przy gorzale, przy piwku, na imieninach u ciotki rozmowa schodzi na tematy – kto komu co zabrał, a wśród winnych pojawiają się masoni, żydokomuna, Rumuni etc.

Z drugiej strony, żadnemu Polakowi zapewne nie będzie się podobało, jeśli w innym kraju będzie się o nim mówiło źle. W USA np. panuje opinia, że Polak to złodziej, pijak, leń itp. Każdy nasz rodak, który tam jest, powie: O mnie to to na pewno nie jest, przecież ja jestem wspaniały. Każdy siebie wybiela i mówi: Murzyn, Portorykańczyk, Meksykanin, oni to dopiero są. Lubimy ludzi osądzać. Zjawisko to jest efektem tego, jak żyliśmy wcześniej, a żyliśmy w ciągłych kompleksach. Po dzień dzisiejszy mamy ogromne kompleksy. Kiedyś łapałem się na tym, że będąc gdzieś w świecie nie chciałem mówić po polsku, bo wszyscy będą się na mnie patrzyli, czy czegoś nie ukradnę. Taką do niedawna opinię miał tam Polak. Teraz to się nieco zmieniło. Zjawisko to w pewien sposób przenosi się na nasze fobie w kraju. Niektórzy tłumaczą ludziom, że jesteśmy z jednej strony pokrzywdzeni, a z drugiej, że jesteśmy narodem wybranym. Mieszana jest w to niejednokrotnie wiara. Z jednej strony uważamy, że jesteśmy czymś wielkim, a z drugiej – nie potrafimy po sobie posprzątać. Nasze obejścia są brudne, obsrane. Potrafimy coś rzucić w jedno miejsce i więcej tego nie ruszyć. I ci sami ludzie żyją w takiej wierze – narodu wybranego i jakiegoś ogromnego zagrożenia. A to Niemcy chcą nam pół kraju wykupić, a to żydokomuna – niesprecyzowana grupa ludzi, która gdzieś tam stoi i czyha na ciebie etc.

Czytając o „Przystanku Woodstock” w gazetach prawicowych czytywałem takie bzdury, że to się w głowie nie mieści. Ogólnie biorąc zarzuca się, że jest to ogromna deprawacja młodzieży, że istnieją liberalowie, którzy chcą to wykorzystać do własnych celów. To tworzy w ludziach wrogość. A później mamy w efekcie takie wydarzenia, jak ostatnio w Sopocie, gdzie grupa skinów idzie i komuś daje w ryj, bo im się nie podoba jego wygląd. I mają wytłumaczenie dla swojego działania. To powinno być jednoznacznie potępiane, pokazywane opinii publicznej. Uczyniłeś coś, co jest niezgodne z prawem. Nieważne, czy jest to uzasadnione twoją ideologią, czy nie. Powinno być surowo karane. To sami Polacy stworzyli u nas zupełnie bzdurną sytuację, że jak mówię „Żyd”, to odbiera się to w takim znaczeniu przylepnym, obraz-

liwym. Jak tak mówię, to tak jakbym mówił: Jesteś skurwysynem, bandziorem, złodziejem itp. Przyjęło się także, że np. Rumun to coś gorszego, głupiego, obsranego. Póki on wobec mnie nie jest agresywny, może nie robi pięknego widoku, ale niech sobie będzie. Taką sobie wybrał „robotę” i trzeba to uszanować. Polacy lubią być rasistami, chcą polepszyć przez to swój wizerunek, swoją własną wartość. Jestem lepszy od niego. Albo się wkurzają i mówią: O! Rumun i ma telewizor kolorowy. Tak jakby mu się nie należało. Jesteśmy wrogo nastawieni do rzeczy, których nie rozumiemy. Często ślepo kierujemy się jakimiś sytuacjami. Duży udział w tym ma np. Kościół, który nie rozumiejąc pewnych rzeczy stawia kropkę nad „i”. Jesteśmy nietolerancyjni wobec ludzi chorych na AIDS. Jesteśmy rasistami w stosunku do Cyganów, posługujemy się ciągle pewnymi stereotypami. I nie wnikiem w to, czy oni nam w tym pomagają. Być może tak jest, ale nie to jest w tym wszystkim najistotniejsze.

Jesteśmy bardzo nietolerancyjni w stosunku do osób innej wiary. I to jest dla mnie taki typ nietolerancyjności rodem z czasów komunizmu. Niepostrzeżenie tych ludzi, ignorowanie ich przy zapraszaniu na spotkania, stosowanie wobec nich szykan itp. Niedawno prymas Józef

Glemp stwierdził, że młodzież, która przyjeżdża na „Przystanek Woodstock” jest błotem. Nazwał ich ludźmi, którzy mają najniższe instynkty. Polacy są okropnymi rasistami. Przejawem polskiej nietolerancyjności jest też to, że guzik obchodzi nas Czeczenia, Jugosławia. Gdyby nie było takich organizacji humanitarnych, jak na przykład Fundacja Equilibre czy Polska Akcja Humanitarna, to oznaczałoby to naszą wielką biedę intelektualną i życiową.

❖ *Skoro jesteście przy tej tematyce, to co myślisz o Radiu Maryja?*

♦ Powtarzałem to już niejednokrotnie. Według mnie, ta stacja radiowa działa na

pograniczu przestępstwa. **Radio Maryja** wielokrotnie pozwala sobie na jednoznaczne wyrokowanie w sytuacjach, kiedy jest to oparte na jednoosobowej opinii bądź nie do końca sprawdzonych informacjach. Jako katolik uważam, iż jest to nasz ogromny wstyd. Mój katolicyzm przejawia się w zupełnie czym innym. Dla mnie bardziej objawia się on np. w pracy misjonarza, który jedzie gdzieś na złamanie karku. Radio Maryja to radio, które wyzwała w ludziach najniższe instynkty – niekontrolowaną złość, przejawy wrogości itp. Później ludzie wymyślają rzeczy, które są karygodne. Ciężko jest mi powiedzieć, czy jest to radio rasistowskie czy też nie, gdyż nie śledzę tego tak dokładnie. Stacja ta mówi np., że AIDS jest karą za grzechy. Tym samym opowiada koszałki opałki. AIDS to nie kara za grzechy, tylko choroba, którą tak samo jak grypę czy zapalenie płuc można mieć i przychyni jej są bardzo różne. Radio Maryja sprowadza wszystko do poziomu Czerwonego Kapturka. Jest wilk, który kogoś je i jest leśniczy, który musi go zarżnąć. Przy okazji angażowany jest w to Bóg. Na szczęście młodzi ludzie podchodzą do tego radia z dużym dystansem. Na Jasną Górę udało się 100 tysięcy przyjaciół Radia Maryja, a do nas, na Przystanek Woodstock, przybyło troszeczkę więcej.

❖ *Skąd bierze się sympatia niektórych młodych ludzi do faszystowskiego bandytyzmu i idei ekstremistycznych. Jak z tym można walczyć, a przede wszystkim jak temu zapobiegać?*

♦ To zawsze było. Za moich czasów byli gitowcy. Nam wydawało się wtedy, że pół świata to właśnie oni. Kiedy ten temat przestał funkcjonować, okazało się, że tak samo jak byli, tak samo szybko zniknęli. Teraz są dresiarze. To zawsze będzie. Co jest powodem, że takie zjawiska bardziej bądź mniej się rozwijają?



Przed wszystkim szkoła, która jest ciasna i przeładowana. Instytucja, która w zasadzie nie ma żadnego oddziaływania na uczniów. Młodzi ludzie, jeżeli myślą, jeśli są mądrzy, to jeszcze bardziej buntują się przeciwko niej. Szkoła jest staroświecka, uczy np. składni liścia, a nie pokazuje, jak się nazywa drzewo, z którego pochodzi. Szkoła nie pobudza do indywidualnego myślenia, nie potrafi sprzedawać określonych wartości etc.

Drugą przyczyną tego typu zjawisk jest, niestety, Kościół, który prawie zupełnie nie przyciąga młodych ludzi. Ci, których przyciąga to są osoby, które się natychmiast zamykają, są jakby sami dla siebie, nie emanują czymś na zewnątrz, nie emanują przyjaźnią do ludzi. Oni mówią tak: Jeśli masz jakiś problem albo nie masz, jeśli chcesz być z kimś razem – bądź z nami. I tylko tyle.

Trzecią przyczyną jest brak inicjatyw pozaszkolnych, pozaobowiązkowych. Młodzież jest zastawiona sama sobie. Teraz młody człowiek jest częściej podejrzewany o coś, aniżeli chce mu się pomóc, wyśiść naprzeciw. Sport ponosi klęskę totalną. Kiedyś to był jeden z pomysłów na życie. Teraz kluby sportowe wręcz gloryfikują pseudokibiców. Świetnym przykładem jest tu np. słynna żyłeta na warszawskiej Legii. Istnieje problem braku konsekwencji w egzekwowaniu kary za to. Jestem człowiekiem, który uważa, że kara musi być. Za swoje winy musisz odpokutować, a tymczasem mam często uczucie, że to się wszystko rozmywa. Nie ma takiego społecznego i jednoznacznego potępienia. Jeżeli komuś coś zniszczyłeś, ukradłeś – nie ma przebaczenia. A ludzie widząc bezkarność czują zagrożenie. Co robisz z tym? Tu właśnie jest pole do popisu dla Waszej organizacji. Podobają mi się te wszystkie antyfaszystowskie marsze, kampanie informacyjne, akcje ulotkowe. Takie organizacje powinny istnieć, im ich więcej – tym lepiej.

♦ **Bardzo dużo podróżujesz po świecie, odwiedzasz wiele państw, poznajesz bardzo wiele różnych kultur i zwyczajów. Jak wypada Polska na tym tle?**

♦ Polska pod tym względem to zaścianek. Teraz właśnie, przed paroma dniami, wróciłem z Norwegii. Mam w samochodzie centralny alarm. Norwegowie bardzo dziwnie reagowali na „pikanie” mojego alarmu. Okazało się, że tam nie jest to w ogóle znane. U nich nie ma czegoś takiego. Co nas także zdziwiło. Przy różnych ulicach było pełno stoisk, na których sprzedawano różne produkty. Stał sobie stół, obok cennik i puszka na pieniądze. Obok żadnego sprzedawcy. Wszystko oparte jest na uczciwości. Ostatnio ponoć zaczęło się to nieco załamywać głównie ze względu na turystów z byłych państw socjalistycznych, jak mówili nam tamtejsi mieszkańcy. Będąc tam spotykaliśmy się z pełną wyrozumiałością organów porządkowych. Jadąc np. nieświadomie ulicą pod prąd nie byliśmy z tego powodu w żaden sposób szykanowani. Panuje pełna wyrozumiałość dla cudzoziemców. Nie spotkałem się z jakimiś atakami ze względu na to, że jestem Polakiem. W ogóle w Norwegii nie widać specjalnie dużo policji, takich spraw.

Zdecydowanie inaczej jest z kolei w Stanach Zjednoczonych, które są bardzo policyjnym krajem. Nie wiem, czy jest to dobre czy złe. Ameryka to państwo, w którym większość spraw jest uregulowana odgórnie. Jeden człowiek skarżył mi się np., że robiąc reklamę jakiegoś produktu na billboardzie musi umieszczać na nim postacie Białego, Murzyna i Azjaty, bo inaczej będzie posądzony o rasizm. To jest półście z drugą stroną i, według mnie, jest to zdecydowanie przesada. W Australii panuje podobna sytuacja. Tam w tej chwili umysł ludzi zajmuje ogólnokrajowa dyskusja na temat, czy aborygeni mają prawo założyć swoje własne autonomiczne terytorium czy też nie. W tym kraju panował i nadal panuje (może w mniejszym stopniu teraz) rasizm wobec aborygenów. Traktowano ich niemalże jak zwierzęta. Później ustalono politykę, która polegała na odbieraniu aborygenom dzieci i przystosowywaniu ich do „normalnego życia”, nauki w szkole itp. To było coś jeszcze gorszego niż rasizm. W chwili obecnej największymi rasistami w Australii są, niestety, emigranci z Polski. Teraz sytuacja w tym kraju zmieniła się. Wprowadzone zostały przepisy, które nakazują Australijczykom „kochać” aborygenów. Tereny, które zamieszkują, są np. przewidziane przez władze i udostępniane turystom, np. słynny Ayers Rock, który teraz nazywa się Uluru. Aborygeni dostają za to pieniądze. Podejrzewam jednak, że przeciętny Australijczyk traktuje aborygenów jak Polacy Rumunów: Aborygeni? Tak, ale nie w moim domu, nie na mojej ulicy, nie z moimi dziećmi...

Duże różnice pomiędzy Polską i innymi krajami, szczególnie Europy Zachodniej, istnieją jeśli chodzi o osoby niepełnosprawne. Na całym świecie np. toalety dla niepełnosprawnych są po prostu czymś normalnym. Wiele osób z zagranicy przyjeżdżających do Polski pyta się mnie: Czy u Was nie ma niepełnosprawnych w ogóle, bo nikogo takiego nie widać na ulicach? Ja wtedy mówię: Są, ale mają ciężkie wózki i nie ma ich jak zwieźć, bo sami sobie nie poradzą, a nie mają podjazdów i innych udogodnień. A np. w Australii nie może powstać chodnik, który nie będzie miał odpowiedniego podjazdu. Tam to jest normalne. U nas dopiero to się rodzi, ale nie ma jeszcze odpowiednich przepisów.

♦ **Czy miałeś jakieś przykre doświadczenia z polskimi neofaszystami?**

♦ Nie, nic takiego nie było. Kiedyś na Powiślu spotkałem dwóch skinheadów. Szedłem sobie chodnikiem, a oni zaczęli do mnie krzyczeć: Wielka Orkiestra Świątecznej Przemocy. Zaczęliśmy ze sobą rozmawiać. Zauważyłem, że powtarzają klasyczne stereotypy. Ciągłe mówili – to nam zagraża, to nam zagraża... oni nam zagrażają. Chciałem ich wtedy wziąć do mojej audycji w radiu, ale nie dojechali. Jak ładnych parę lat temu jeździliśmy po całej Polsce z koncertami WOSP, krążyły takie legendy: Idą skini. Ale nigdy tych skinów nie widziałem. Raz chyba w Lublinie przyszli, wzniesli parę okrzyków i po prostu zostali zmiecieni przez publiczność. W tym roku istniało pewne hasło, które wzbudzało ogólną wesołość – „dresiarz”. Rozpowszechniły się zawołania typu: Witamy dresiarzy w naszym towarzystwie, cieszymy się, że się bawicie, laski w paski. Dresiarze nam się parę razy dali we znaki. W tym roku za scenę wyprowadziliśmy około dwunastu, szesnastu osób. To nie jest dużo, ale do ideału jeszcze trochę brakuje. Ludzie pogodzili się między sobą, wiedzą, co ma tam być, jak ma to wyglądać. Gdyby jakiś skin próbował wejść na scenę i coś tam krzyczeć, to naprawdę musielibyśmy go bronić przed ludźmi.

♦ **Jedną z prowadzonych przez nas kampanii jest akcja pod hasłem „Muzyka Przeciwko Rasizmowi”. Co sądzisz o tej inicjatywie? Czy poprzez muzykę można wpływać na postawy ludzi?**

♦ Inicjatywa ta bardzo mi się podoba. Rola muzyki jest ogromna. Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy cały czas tkwi w muzyce. Nie ma lepszego kontaktu z ludźmi aniżeli muzyka. A jeśli to się jeszcze przeraża w taką sytuację, jak Przystanek Woodstock, gdzie ćwierć miliona ludzi krzyczy: Stop przemocy, Stop narkotekom – to robi to ogromne wrażenie. Taka sytuacja do nich najszybciej przemawia. Jeżeli ludzie słuchają „Antifony” Pidżamy Porno i śpiewają słowo po słowie, to oni wiedzą, co robią. To jest najlepsza edukacja, najlepsza świadomość. Muzyka bardzo nam pomogła przy pracy z fundacją i jest cały czas obecna. To nie jest wyrafinowanie, to siedzi w moim głowie. To jest razem ze mną. Utwory ze składanki „Muzyka Przeciwko Rasizmowi” często gościły w mojej audycji w radiowej Trójce.

♦ **Jak przyjmujesz panoszący się na polskich arenach sportowych szowinizm, wszechobecną symbolikę faszystowską?**

♦ Jak wspominałem wcześniej, kolebką takich zjawisk są – według mnie – kluby sportowe. Może to jest dość ryzykowne stwierdzenie, ale myślę, że coś w tym jest. Jeśli się przyjrzeć wszystkim sprawcom tych zjawisk, to ważnym elementem ich życia jest mecz. Są miejsca, gdzie tego nie ma. Wspaniale są prowadzone mecze żużlowe. Nigdy tam nie dochodzi do zady, przynajmniej nie słyszałem o takich. Jeśli chodzi o piłkę nożną, to mam wrażenie, że kluby to wszystko podtrzymują. Według mnie, za małe są konsekwencje w stosunku do klubu, nawet jeśli stadion został zdemolowany. Kara jeśli nawet jest, to później stopniowo się ją zmniejsza, zmniejsza i w rezultacie nikt o niej nie pamięta. Tam, na stadionie, myślenie, że stać mnie np. na rzucenie nożem w zawodnika, jest większe. Ludzie sobie mówią: Rzucę i laska. Zero konsekwencji. Skandalem jest dla mnie fakt, że policja eskortuje kibiców na mecz. Płacę za to, że koleś jadą pociągiem, jeszcze go demolują, wychodzą i są eskortowani w sposób, który jest dla nich niezwykle atrakcyjny. Oni mówią: Stary, doprowadzaj nas i odprowadzaj, a jeszcze jak dostaniesz gumę to tak, jak byś dostał odznakę. Ja jestem przeciwko temu. Osobiście jestem wielkim kibicem sportowym, ale przeraża mnie zupełny brak konsekwencji wobec agresywnych i szowinistycznych kibiców. W Anglii też są ostrzy kibice, ale tamtejsi działacze jakoś sobie z tym poradzili. Niektórzy w usprawiedliwieniu mówią: Człowiek w życiu musi się wyszumieć. Owszem, ale nikt nie dał ci prawa krzywdzenia drugiej osoby. Moi rodzice mieszkają niedaleko stadionu Legii. Jak mam do nich jechać, a jest mecz, to staram się jechać grubo po meczu, jak to się już wszystko uspokoi. Według mnie, są bardzo tolerują kluby, drużyny i sami piłkarze. Nie spotkałem się jeszcze z taką sytuacją, żeby ktoś usiadł i powiedział: Jeśli tu się mają mordować, to my nie gramy. To jest nawet kultywowane. Wystarczy obejrzeć napisy na murach, gdzie kibice różnych drużyn wzajemnie się szkalują. Ja bym w ogóle łapy poukręcał, że malują takie bzdury i jest w tym tyle agresji.

♦ **Kilka słów dla Czytelników „NIGDY WIĘCEJ”.**

♦ Żeby zakończyć ten wywiad pozytywnie, powiem w ten sposób. Wydaje mi się, że sytuacja się nieco poprawia. Społeczeństwo jednoznacznie jest przeciwko agresji i to niezależnie na jakim ona jest tle. Gdyby teraz wyjść z mikrofonem na ulicę i poprosić ludzi, co o tym sądzą, 8 na 10 osób by ci powiedziało, że im to się nie podoba. Społeczeństwo ma jednoznaczną opinię, to organy wymiaru sprawiedliwości coś knocą. Jeśli Wasza organizacja będzie działała nadal bardzo konsekwentnie, walczyła z szowinizmem, rasizmem i nietolerancją, to myślę, że przyniesie to w końcu jakiś sukces. I coraz więcej ludzi będzie mówiło: Nie wchodzę w to. Trzeba być konsekwentnym.

♦ **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał ARKADIUSZ ZACHEJA